

EDWARD OPALIŃSKI, *Rodziny wielkosenatorskie w Wielkopolsce, na Kujawach i na Mazowszu za Zygmunta III. Podstawy karier*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, ss. 402.

Tytuł recenzowanej pozycji niezupełnie dokładnie oddaje charakter zawartych w niej rozważań. W rzeczywistości bowiem Autor starał się przedstawić podstawy i przebieg karier kilkudziesięciu rodzin magnackich, których przedstawiciele byli „senatorami wielkimi” za Zygmunta III Wazy (1587-1632), sięgając jednak swymi rozważaniami połowy XV w. Faktycznie zatem E. Opaliński podjął się niezwykle trudnego zadania prześledzenia złożonego procesu formowania się magnaterii szerokiej Wielkopolski, w której skład, zgodnie z nowożytną praktyką, zalicza oba właściwe województwa wielkopolskie (poznańskie i kaliskie), województwo łęczyckie i sieradzkie, oba województwa kujawskie (brzeskie i inowrocławskie), ziemię dobrzyńską i wszystkie województwa mazowieckie. Autor deklaruje także szczególne zainteresowanie problemem tzw. długiego trwania w elicie. Książka powinna zatem zainteresować nie tylko nowożytników, lecz także badaczy zajmujących się podobną tematyką w polskim późnym średniowieczu. Wydaje się więc zasadne podjęcie próby jej oceny także z ich punktu widzenia. Piszący te słowa zastrzega jednak, że będzie się ustosunkowywał do spraw ogólnych, a w zakresie kwestii szczegółowych głównie do tych dotyczących późnego średniowiecza.

Książkę otwiera „Wstęp” (s. 11-26), w którym Autor precyzuje cel pracy, ramy czasowe, metody badawcze oraz wylicza wykorzystaną literaturę przedmiotu oraz źródła. Ramy czasowe, które częściowo obejmują epokę średniowiecza, nawiązują zatem wyraźnie do wcześniejszych rozważań dotyczących procesu formowania się polskiej magnaterii, z których najbardziej reprezentatywne wydaje się być studium Henryka Litwina¹. Co ciekawe, E. Opaliński już we wstępie do swej pracy zapowiada polemikę wobec własnych poglądów, wyrażonych w dawniejszej książce o wielkopolskiej elicie władzy (utożsamianej przezeń w tym kontekście z magnaterią) za Zygmunta III, w której uznał, że w tym okresie doszło do ukształtowania ze średniej szlachty nowej grupy elitarnej, która w podstawowym zrębie przetrwała aż do zaborów (s. 11). Jeśli natomiast chodzi o zakres terytorialny, recenzentowi nie do końca właściwe wydaje się wyłączenie z rozważań Prus Królewskich, motywowane przez Autora „inną specyfiką” tego obszaru (s. 13), choć terytorium to wraz z innymi wchodzącymi w skład szerokiej Wielkopolski zaliczano do jednej „prowincji” sejmowej. Faktem jest co prawda, że pierwotnie najwyżsi urzędnicy województw pruskich wywodzili się z rodzin miejscowych, niepowiązanych rodzinnie (choć szybko zaczęło się to zmieniać) z elitą urzędniczą Królestwa (związki rodzinne uważa zaś E. Opaliński za jeden z czynników spajających interesującą go grupę w ramach „polskich” ziem szerokiej Wielkopolski, s. 13). Jednak już w połowie XVI w. rodziny przybyłe do Prus z Polski (i to głównie z terenu szerokiej Wielkopolski) stanowiły ponad połowę familii, z których wywodzili się pruscy senatorowie wielcy².

Przedmiotem badań Autora są, jak wspomniałem, rodziny wywodzące się z zakreślonego wyżej obszaru, których przedstawiciele byli za Zygmunta III tzw. senatorami wielkimi. E. Opaliński chyba jednak nie do końca panuje nad tym, jakie urzędy włącza do swej kwalifikacji. W jednym miejscu swej pracy pisze bowiem, że interesują go tylko rodziny, których przedstawiciele pełnili urzędy wojewodów i kasztelanów „województwskich” (s. 14), w innym twierdzi jednak, że w skład tej grupy wchodzi rodziny z senatorami wielkimi świeckimi i duchownymi (s. 27), co chyba oznacza, że włącza do swojej analizy familie, które posiadały w swym składzie arcybiskupów i biskupów; nieco zaś tylko dalej (s. 28) kwalifikacja rozszerzona zostaje na rodziny posiadające w swym gronie „wojewodów, kasztelanów wojewódzkich lub biskupów, względnie kanclerzy, podkanclerzy, podskarbie czy marszałków, a więc urzędników nazywanych później ministrami” (s. 28). Dodać jeszcze wypada, że w przypadku „marszałków” nie sprecyzowano, czy chodzi o marszałka koronnego, czy też może nadwornego, co akurat dla późnego średniowiecza ma spore znaczenie (o czym niżej).

¹ H. Litwin, *Magnateria polska 1454-1648. Kształtowanie się stanu*, Przegląd Historyczny 74, 1983.

² T. Nocki, *Pochodzenie szlachty urzędniczo-starościńskiej Prus Królewskich w drugiej połowie XVI wieku*, Roczniki Humanistyczne 44, 1996, z. 2, s. 67-82.

Zgodnie z kalkulacją Autora, osoby sprawujące wymienione urzędy wywodziły się z 62 rodzin. Z analizy wykluczono jednak dwie rodziny faktycznie małopolskie, bardzo epizodycznie związane z Wielkopolską. Recenzentowi wydaje się, że założenie nakazujące zajmować się tylko rodzinami, które wchodziły do tej grupy za Zygmunta III, stawia pod znakiem zapytania realizację ogólniejszego zamiaru Autora, by prześledzić formowanie się magnaterii wielkopolskiej od połowy XV w. Wykluczono bowiem z rozważań niezwykle ważne rodziny, które wymarły przed 1587 r. lub uległy deklasacji, jak np. Oporowscy-Służewscy, Lubieńscy, Lubrańscy, Kucieńscy czy Malscy. Należy również wyrazić żal, że E. Opaliński zupełnie nie włączył się do obfitej już dyskusji o pojęciu i kryteriach kwalifikacyjnych późnośredniowiecznego możnowładztwa oraz nowożytnego magnaterii. Niektóre prace dotyczące tej tematyki wprawdzie zna, ale poprzestaje tylko na wspomnieniu ich w przypisach. Nie budzą natomiast wątpliwości konkretne zagadnienia, którymi Autor postanowił zająć się, aby zrealizować założony cel pracy. Są to: status rodziny „wielkosenatorskiej” wyrażający się w jej pozycji majątkowej, poziomie mariaży oraz konkretne strategie rodzinne, które pozwalały odnosić sukces wyrażający się w pozostawaniu przez cały badany okres w najwyższej grupie, ewentualnie skutkowałą wejściem do niej lub kończyły się porażką i deklasacją. Wykład został zawarty w trzech rozdziałach: „Pochodzenie społeczne” (s. 27-80), „Kariery i ich podstawy materialne” (s. 81-185), „Drogi (modele) karier wielkosenatorskich” (s. 81-185). Pracę zamyka „Zakończenie” (s. 274-323), potem zaś następują jeszcze tabele (s. 324-329), bibliografia (330-357) oraz indeks (s. 358-401), obejmujący jednak tylko postacie historyczne.

Pewne wątpliwości budzi wykorzystanie literatury przedmiotu oraz zasięg kwerendy źródłowej. Autor wylicza wprawdzie (s. 20-25) większość podsumowujących prac na temat składu personalnego elity wielkopolskiej w późnym średniowieczu, brakuje tam jednak wielu opracowań szczegółowych (chodzi tu głównie o prace J. Bieniaka, B. Czwojdrak, T. Jurka i S. Szybkowskiego), a także artykułów o charakterze syntetyzującym³. Przede wszystkim trzeba wszakże zwrócić uwagę, że jedynie dla ziemi sieradzkiej i Kujaw istnieją prace spełniające wymogi współczesnej historiografii⁴. W wypadku właściwej Wielkopolski brak osobnej monografii tego typu w znaczącym stopniu rekompensuje Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu oraz książka Z. Górczaka, która jednak ukazała się już po opublikowaniu recenzowanej pracy, a dotyczy zresztą głównie kwestii majątkowych⁵. Analogicznej literatury brakuje natomiast dla ziemi łęczyckiej (monografii o tamtejszej elicie nie zastąpi praca T. Nowaka⁶) czy ziemi dobrzyńskiej, nowoczesnym standardom nie odpowiada też rzecz J. Piętki o Mazowszu⁷. Można więc wyrazić obawę, czy rozważania E. Opalińskiego dotyczące elity owych ziem w późnym średniowieczu są oparte na dostatecznej bazie informacyjnej. Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na trudności badawcze dotyczące elit późnośredniowiecznego i wczesnonowożytnego Mazowsza, które nie ma dotąd nawet spisu urzędników ziemskich. Nowoczesnych prac nie zastąpi się nawet bardzo dobrym, jak na czas swojego powstania, herbarzem A. Bonieckiego, starszym herbarzem K. Niesieckiego czy nieco gorszymi dziełami rówieśników A. Bonieckiego (Uruskiego i Żychlińskiego). Ważnych prac brakuje również w materiałach deklarowanych przez Autora jako podstawa do analizy problemów majątkowych omawianych rodzin. Nie znajdziemy tu podstawowych opracowań A. Gąsiorowskiego i niemieckiego badacza M. Ludwiga na temat posiadaczy królewsz-

³ J. B i e n i a k, Społeczeństwo Kujaw w średniowieczu, w: Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu, Włocławek-Inowrocław 2001, s. 45-70 (przedruk w: tegoż, Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism, Kraków 2002, s. 173-194); S. S z y b k o w s k i, Elita ziemiska Wielkopolski i Kujaw za panowania pierwszych Jagiellonów (1386-1501). Trwanie i wymiana, w: Kolory i struktury średniowiecza, Warszawa 2004, s. 353-381.

⁴ A. S z y m c z a k o w a, Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi, Łódź 1998; S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370-1501), Gdańsk 2006.

⁵ Z. G ó r c z a k, Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku. Studium z dziejów wielkiej własności ziemskiej, Poznań 2007.

⁶ T. N o w a k, Własność ziemiska w województwie łęczyckim w czasach Władysława Jagiełły, Łódź 2003.

⁷ J. P i ę t k a, Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza, Warszawa 1975.

czyzn⁸. Wobec niedostatku literatury przedmiotu dotyczącej elit ziemi łęczyckiej, dobrzyńskiej i Mazowsza (nie tylko zresztą średniowiecznych, ale i nowożytnych), konieczne wydawało się podjęcie szerszej kwerendy w źródłach archiwalnych, zwłaszcza w księgach grodzkich i ziemskich, które zarówno w późnym średniowieczu, jak i w okresie nowożytnym są niezastąpionym źródłem informacji dla kwestii genealogicznych, prozopograficznych i majątkowych ówczesnej elity szlacheckiej. Tymczasem, sądząc z bibliografii (s. 330-331), Autor szerszą kwerendą objął tylko część nowożytnych źródeł wielkopolskich tego typu oraz tylko dwie księgi brzeskie i tyleż łęczyckich. Inne księgi grodzkie i ziemskie nie zostały wykorzystane. Dla właściwej Wielkopolski częściowym zamiennikiem tych źródeł stały się dla Autora (sumiennie przezeń wykorzystane) wypisy z tzw. Tek Dworzaczka. Podobnie jest w wypadku Metryki Koronnej: w wykazie źródeł spotykamy tylko księgi z drugiej połowy XVI w., a brak wcześniejszych jest rekompensowany wykorzystaniem drukowanych sumariuszy (choć regesty tam zawarte nie zawsze są pełne i ściśle).

Na wstępie rozważań dotyczących pochodzenia społecznego analizowanej grupy Autor zawarł uwagi na temat jej otwartości (s. 27-30). Na 60 rodzin wielkosenatorskich za Zygmunta III 29 można uznać za stare, a 31 za nowe. E. Opaliński przyjął przy tym dość ostre kryteria kwalifikacji do rodzin „starych” (s. 27): zaliczał tu bowiem tylko te, które wśród przodków posiadały co najmniej ojca lub stryja, który był senatorem wielkim świeckim lub duchownym⁹. Do rodzin nowych zaliczono nadto te, których przedstawiciele wracali do senatu po przerwie dłuższej niż dwa pokolenia. „Starzy” i „nowi” doczekali się jeszcze dodatkowych podziałów wewnątrz tych grup. Wśród pierwszych Autor wydzielił trzy kategorie: 1) rodziny bardzo stare, posiadające w swoich szeregach urzędy kwalifikujące do zasiadania w senacie w połowie XV w., 2) rodziny stare z senatorami w pierwszej połowie XVI w., 3) rodziny świeżej daty, z senatorami po 1550 r. W rodzinach nowych zostały wydzielone natomiast cztery kategorie: 1) bez tradycji urzędniczych, 2) z tradycjami sprawowania urzędów ziemskich i grodzkich, 3) krewni kasztelanów drążkowych, 4) rodziny wielkosenatorskie w przeszłości. Po uwagach teoretycznych E. Opaliński przeszedł do analizy znaczenia interesujących go rodzin w kilku wydzielonych okresach (1 – pierwsza połowa XV w., 2 – 1450-1550, 3 – 1551-1587). Spośród poddanych obserwacji 60 rodzin aż 41 już w drugiej połowie XV w. miało przodków pełniących urzędy publiczne, a przedstawiciele 22 pełnili urzędy, które w XVI w. kwalifikowałyby ich do senatu. Tu musi nasunąć się pewna uwaga krytyczna. Autor jako podstawę kwalifikacji wykorzystuje *ordo senatus* z XVI w., co wydaje się nie do końca zasadne dla XV w., kiedy rada królewska dopiero stopniowo przekształcała się w senat i nie istniał jeszcze ścisły podział na kasztelanów większych i mniejszych. Przykładowo, na terenie najlepiej znanych mi Kujaw i ziemi dobrzyńskiej bardzo wybitną pozycję miał kasztelan dobrzyński, najwyższy i „stołeczny” urzędnik ziemi, która nie wchodziła wtedy w skład żadnego województwa, i dzierżenie tego urzędu zdecydowanie powinno zapewniać familii miejsce między „rodzinami wielkosenatorskimi” późnego średniowiecza. Inną, mniejszą niż w epoce nowożytnej, rangę miał wówczas urząd marszałka nadwornego i dzierżenie go w późnym średniowieczu nie powinno stanowić, jak sądzę, kryterium kwalifikacyjnego. Ma to pewne znaczenie dla wyliczeń Autora, ponieważ prowadzi do wykluczenia z jego rozważań dotyczących późnego średniowiecza Lasockich, gdyż ich przedstawiciele nie posiadali wówczas żadnych poza marszałkostwem nadwornym (sprawowanym przez 2 osoby) urzędów kwalifikujących ich do grupy wielkosenatorskiej (Mikołaj Lasocki biskupstwa wrocławskiego wszak nigdy nie objął). Interesująca wydaje się podjęta przez Autora próba „zmierzenia” znaczenia poszczególnych rodzin poprzez skonfrontowanie liczby urzędników (szkoda tylko, że nie zostało sprecyzowane jakich: ziemskich, grodzkich czy duchownych) z ogólną liczbą wszystkich męskich przedstawicieli danej familii. Muszę jednak

⁸A. Gąsiorowski, Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej, Warszawa-Poznań 1981; M. Lüdwig, Bestuerung und Verpfändung königlicher Städte in spätmittelalterlichen Polen, Berlin 1984.

⁹ Recenzentowi wydaje się bardzo prawdopodobne, że kwalifikację tę E. Opaliński zapożyczył od T. Zielińskiej, Magnateria polska epoki saskiej, Wrocław 1977, s. 43 n., i A. Gąsiorowskiego, Rotacja elity władzy w średniowiecznej Polsce, w: Społeczeństwo Polski średniowiecznej, t. I, Warszawa 1981, s. 272-273, nie uznał jednak za stosowne powołać się na tych badaczy w przypisie.

zwrócić uwagę, że dane podane w tabeli 1 (s. 324-325) dla drugiej połowy XV w. nie zawsze są zgodne z posiadaną przeze mnie wiedzą. Sokołowskich herbu Pomian (z rodziny, która w przyszłości miała stać się magnacką) działało wówczas znacznie więcej niż ośmiu podanych w tej tabeli¹⁰. Znamy też w tym czasie nie pięciu, lecz ośmiu Kretkowskich¹¹, Działyńskich nie dwóch, lecz pięciu¹²; zanizona została również liczba Lasockich (Autor podaje, że działało ich wówczas dwóch)¹³. Nieścisłości te powtarzają się w tabeli 2, w której E. Opaliński dokonał hierarchizacji rodzin z tabeli 1, ale tym razem wedle ogólnej liczby osób posiadających urzędy. Tu także zamieszczone w tabeli dane nie zawsze pokrywają się z informacjami recenzenta. W przypadku Sokołowskich Autor podaje, że siedmiu spośród nich pełniło urzędy. Jeśli jednak wziąć pod uwagę urzędy ziemskie, to miało je tylko trzech (kasztelan santocki Jałbrzyk Jan, kasztelan dobrzyński Mikołaj Kochanek, podstoli brzeski Wojciech), albo czterech – gdyby dodać starostę grudziądzkiego Pawła. Większą liczbę utytułowanych Sokołowskich (ośmiu), uzyskamy dopiero po doliczeniu czterech duchownych członków tej rodziny, którzy posiadali kanonie i prałatury (Świętosława i Andrzeja – stryjów wymienionych urzędników ziemskich – oraz braci tychże dostojników: Jakuba i Jana). Podobne niezgodności widać w przypadku Kościeleckich. Autor przypisał im dziewięciu urzędników w drugiej połowie XV w. – tytuł było jednak tylko urzędników ziemskich, starościńskich i nadwornych, ale po doliczeniu prepozyta wrocławskiego Mikołaja Mikołajowica ze Skępego otrzymamy wynik wyższy¹⁴. Poprawić należy dane również w przypadku Działyńskich (których przedstawiciele w drugiej połowie XV w. sprawowali faktycznie cztery urzędy ziemskie i starościńskie, a nie jeden¹⁵) i Lasockich (podana tylko jedna osoba, zamiast znanych mi czterech świeckich)¹⁶. Nie można oczywiście przesądzać, że podobnego rodzaju uchybienia znajdują się także w danych o innych rodzinach, jednak wyliczone przykłady mogą wskazywać, że wyniki „statystyki znaczenia” nie są w pełni miarodajne. Wątpliwości byłoby zresztą znacznie mniej, gdyby Autor jasno sprecyzował, jakie urzędy brał pod uwagę przy konstruowaniu tabel.

¹⁰ Jarosław, Jan, archidiakon wrocławski Świętosław, kustosz gnieźnieński Andrzej, synowie Jarosława: kasztelan santocki i komornik króla czeskiego Władysława Jagiellończyka Jałbrzyk Jan, kasztelan dobrzyński Mikołaj Kochanek, starosta grudziądzki Paweł, dziekan chełmski Jakub, kanonik wrocławski Jan; potomstwo męskie pozostawił także stryj tych ostatnich, Jan, a nadto podstolostwo brzeskie uzyskał wtedy jeszcze najstarszy syn Mikołaja Kochanka, Wojciech. Zob. Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX wieku, 1.2.0, Kórnik 1997, Poznań-rezygnacje, nr 1392; Konin-grodzkie, nr 574; S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta, s. 624-626, 712-713.

¹¹ Wojewoda brzeski Jan (zm. 1451) i jego synowie: wojewoda brzeski Andrzej, kantor wrocławski Wojciech, Maciej; synowie Andrzeja: wojewoda brzeski Mikołaj (kasztelan rypiński już w 1496 r.), Marcin, Hieronim i Wincenty (S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta, s. 513-514, 564-565, 631-632).

¹² Wojewoda inowrocławski Mikołaj (zm. przed 2 IX 1491), kasztelan rypiński Jan Działyński z Woli, cześnik dobrzyński, a potem kasztelan słoński Piotr Działyński z Woli, synowie wojewody Mikołaja: późniejszy wojewoda pomorski Mikołaj i Jan (J. B i e n i a k, Piotr z Działyńca, w: Polski słownik biograficzny, t. XXVI, 1981, s. 395-394; S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta, s. 620).

¹³ Obok podkomorzego dobrzyńskiego, a potem łęczyckiego i marszałka nadwornego Michała żyli bowiem jeszcze jego synowie, Stanisław i Jan, ponadto zaś Jerzy (Jurga), jego synowie: Stanisław, Mikołaj, Piotr i Jakub Lasoccy z Wichowa, a wreszcie, zapewne synowie podkomorzego dobrzyńskiego Jana z Lasotek: scholastyk gnieźnieński Michał i prepozyt łęczycki Abraham (AGAD, Łęczyca Gr. 2, k. 775v; J. B i e n i a k, Elita ziemi dobrzyńskiej i jej majątki, w: Stolica i region. Wrocław i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, Wrocław 1995, s. 41; A. G ą s i o r o w s k i, Starostowie, s. 64, 76-77).

¹⁴ Byli to: wojewoda brzeski Mikołaj (zm. 1479), wojewoda inowrocławski Jan (zm. 1474); synowie Mikołaja: podkomorzy dobrzyński Wincenty i wojewoda inowrocławski Jan; synowie Jana: wojewoda brzeski Mikołaj, kasztelan kruszwicki i podkomorzy dobrzyński Jan, kasztelan inowrocławski i starosta nieszwski Stanisław (potem wojewoda poznański), starosta bydgoski Andrzej (potem podskarbi koronny i urzędnik ziemski); spośród synów Wincentego już w 1493 r. kasztelan kruszwicką uzyskał Mikołaj, nadto jego młodszy bracia, młodszy Wincenty, Stanisław i Jan, byli po ojcu współstarostami dobrzyńskimi wraz z resztą stryjów (S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta, s. 559-562, 627-631).

¹⁵ Por. przyp. 12; wojewodzie Mikołaj był ponadto po ojcu starostą brodnickim.

¹⁶ Choraży większy dobrzyński Jurga Lasocki z Wichowa (zm. po 1466), marszałek dworu mazowieckiego Piotr Lasocki z Wichowa, podkomorzy łęczycki i marszałek nadworny Michał Lasocki i jego syn, podkomorzy poznański Stanisław Lasocki z Brzezina, por. przyp. 13.

Wbrew deklaracjom o śledzeniu „długiego trwania” karier, E. Opaliński nie wykorzystuje możliwości sięgania i w czasy przed połową XV w. Dotyczy to chociażby Bnińskich¹⁷ lub Kościeleckich, których wysokiego statusu od połowy wspomnianego stulecia aż do 1587 r. Autor jest znakomicie świadomy (s. 27, 29, 33, 35, 45, 48, 53, 60-61). Bracia Mikołaj (wojewoda brzeski, zm. 1479) i Jan (wojewoda inowrocławski, zm. 1474) Kościeleccy byli bowiem synami wojewody inowrocławskiego Janusza (zm. 1426), który był wprawdzie synem niesprawującego urzędów Mikołaja z Kutna (bezpośredniego protoplasty także Działyńskich, Kucińskich, Kuczborskich i Radzikowskich), ale wnukiem kasztelana dobrzyńskiego Andrzeja z Woli i Radzików (1367-1398; przyjmujemy przy tym, że kasztelania dobrzyńska miała wtedy wyższy status niż w XVI w.) i prawnikiem kasztelana dobrzyńskiego Piotra (1350-1364), który to z kolei był zapewne synem jedyne w dziejach wojewody dobrzyńskiego (1300-1306), o tym samym imieniu¹⁸. Mamy tu zatem do czynienia z niezwykle długim, trwającym trzy wieki, poświadczonym źródłowo trwaniem agnaticznego kręgu rodzinnego w najwyższej elicie.

Dużą wagę – jako miernika znaczenia poszczególnych rodzin – Autor przywiązuje do ich multiregionalizmu, za którego przesłanki uważa sprawowanie urzędów centralnych, a także urzędów ziemskich, starościńskich i duchownych w ziemiach, z których dana familia nie pochodziła. O ile wzięcie w tym wypadku pod uwagę urzędów świeckich nie powinno budzić wątpliwości, to uwzględnianie urzędów biskupich wydaje się naciągane (o związkach Opalińskich z ziemią przemyską miałyby świadczyć to, że Piotr z Bnina był krótko biskupem-elektem przemyskim, s. 33).

Kolejnym miernikiem znaczenia rodzin był poziom zawieranych mariaży. Szkoda tylko, że Autor poddaje obserwacji jedynie związki małżeńskie męskich przedstawicieli interesujących go familii, choć równie ważne byłoby przecież prześledzenie wydawania za żony córek.

Według schematu, który został przezeń przyjęty dla późnego średniowiecza, E. Opaliński dokonał także analizy znaczenia rodzin wielkosenatorskich w l. 1501-1550 i 1551-1587. Wyniki tych rozważań wskazują na dość dużą zmienność składu tej grupy. Część bardzo starych i starych rodzin wielkosenatorskich uległa wówczas deklasacji (niekiedy tylko czasowej), miejsce ich zaś zajęły familie nowe. W zasadzie tylko Kościeleccy utrzymywali dość stabilną pozycję. Należy też zwrócić uwagę na wnioski Autora dotyczące poziomu mariaży: rodziny wielkosenatorskie starały się o związki równorzędne, jednak im słabsza pozycja w grupie, tym częstsze były małżeństwa z partnerami ze średniej szlachty, „dobre” małżeństwo mogło pomóc familii w zachowaniu znaczenia lub awansie.

W rozdziale dotyczącym majątkowych podstaw karier rodzin wielkosenatorskich Autor dokonuje próby opisu majątku wszystkich poddanych przezeń obserwacji familii, składającego się z dóbr własnych oraz dzierżawionych królewsczyzn i dóbr duchownych. Ocena fragmentu dotyczącego drugiej połowy XV w. pod względem faktograficznym nie może jednak wypaść dobrze. Niepełność, a w pewnych wypadkach także nieprawdziwość, obrazu majątkowego późnośredniowiecznej elity wynika przede wszystkim z podstawy informacyjnej, którą stanowiły dla Autora Słowniki historyczno-geograficzne (nie obejmujące jednak całości terytorium objętego badaniem i reprezentujące różny poziom naukowy), Teki Dworzaczka (dotyczące przede wszystkim ścisłej Wielkopolski), materiały K. Pacuskiego (dla Mazowsza, choć zapewne selektywne), wreszcie literatura, w tym herbarze (s. 117). Ze znajomością literatury przedmiotu nie jest jednak u Autora najlepiej, ponieważ poprzestaje on na zwartych monografiach elity sieradzkiej i kujawskiej oraz pracach S. M. Zajączkowskiego o własności w województwie sieradzkim i łęczyckim, pomija natomiast liczne prace drobniejsze, których ze względu na ich obfitość nie sposób tutaj wyliczyć. Odnoszę zresztą wrażenie, że w przypadku mojej książki o kujawskiej elicie lokalnej E. Opaliński poprzestał tylko na lekturze wykazów urzędniczych. Część dokonanych w dalszej części recenzji sprostowań szczegółowych pochodzi bowiem właśnie z tej pracy¹⁹.

¹⁷ T. J u r e k, Kasztelan kaliski Andrzej z Bnina († 1367) – przodek Bnińskich herbu Łodzia, Genealogia. Studia i Materiały Historyczne 3, 1993, s. 37-43.

¹⁸ J. B i e n i a k, Elita ziemi dobrzyńskiej, s. 33-34.

¹⁹ Por. także uwagi Autora (s. 203-207, przyp. 97), o urzędzie Mikołaja Kościeleckiego z Wysokiej, wynikające z jego znajomości tylko wykazu urzędników mojej książki, gdy sprawa została obszerniej wyjaśniona w biogramie (S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta, s. 483, 630).

Szkoda też, że omawiając aspekty majątkowe formowania się stanu magnackiego, E. Opaliński nie odwołał się do dawniejszych prac, w których próbowano dokonać stratyfikacji szlachty w zależności od posiadanych dóbr ziemskich. Nie dowiadujemy się więc, jakie były propozycje wcześniejszych badaczy (K. Górski, W. Dworzaczek czy A. Wyczański²⁰) w sprawie poziomu majątku, który pozwala uznać jego posiadacza za magnata lub średniozamożnego szlachcica; sam Autor nie wysuwa też własnych propozycji. Ważne, choć częściowo kontrowersyjne, są natomiast uwagi dotyczące stwierdzonych przez E. Opalińskiego typów strategii rodzinnych, które pozwalały na nierozdrabnianie majątku rodzinnego. Miały to być: 1) niewielka liczba potomków męskich (co poważnie groziło jednak wygaśnięciem rodziny), 2) kierowanie nadmiaru synów do stanu duchownego, 3) niezawieranie małżeństw przez część potomków męskich (s. 160-161). Należy jednak zwrócić uwagę, że kierowanie synów do stanu duchownego było powszechnie praktykowane także w średniowieczu. Odkrywamy tam też rodziny z niewielką liczbą męskich przedstawicieli (np. na Kujawach Kretkowscy i Szarlejscy). Recenzent ma jednak bardzo poważne wątpliwości, czy rzeczywiście była to strategia świadoma, czy też przypadkowy wynik dużej śmiertelności dzieci i młodzieży. Wydaje się, że akurat tę propozycję E. Opalińskiego należy zdecydowanie odrzucić. Dla okresu późnego średniowiecza mało zasadna wydaje się również strategia polegająca na niezawieraniu małżeństw przez część dorosłych świeckich mężczyzn w rodzinie. We własnej praktyce badawczej nie spotkałem się bowiem z tego typu świadomymi poczynaniami w tym okresie. Sądzę, że w większości chodzi tu po prostu o brak źródeł potwierdzających mariaże młodo i bezpotomnie, ale nie bezżennie zmarłych męskich przedstawicieli rodzin możnowładczych. Zgodzić się natomiast wypada z ogólniejszymi uwagami Autora dotyczącymi przesłanek awansu do grupy wielkosenatorskiej, jak mozolne gromadzenie majątku przez kilka pokoleń i powolne pięcie się po stopniach kariery lub wpływ wybitnej jednostki, która rodzinę mogła wydzwignąć w ciągu jednego pokolenia (choć zwykle trudno było ten stan utrzymać). Dla wszystkich typów rodzin wielkosenatorskich niezbędne było zabieganie w każdym pokoleniu o powiększenie dóbr ziemskich, odpowiednie mariaże i beneficja kościelne. Niezbędna przy tym była lojalność wobec króla, który nie tylko był szafarzem godności świeckich i duchownych, ale także dysponował królewskimi ziemiami (s. 184-185), co zresztą było dostrzegane przez wcześniejszych badaczy, na których jednak E. Opaliński w odnośnym fragmencie swej pracy się nie powołuje²¹.

W ostatnim rozdziale, poświęconym modelom karier, E. Opaliński wyróżnił konkretne przesłanki awansu lub utrzymania pozycji w grupie wielkosenatorskiej. Dla całości okresu (od połowy XV w. do 1587 r.) karierę rodzinną lub utrwalenie pozycji można było osiągnąć poprzez: służbę na dworze monarszym, pracę w kancelarii, służbę wojskową, oparcie dawane przez rodzinę (biskupów, urzędników centralnych i wysokich urzędników ziemskich), udzielanie pożyczek panującemu, znacząca aktywność sejmikową i sejmową, ważne było też popieranie polityki królewskiej i odpowiednia postawa w momentach przełomowych dla państwa (s. 186, 237, 271-272). Zgadając się z tymi uwagami, dodajmy jednak, że warstwa informacyjna w odniesieniu do XV w. nie jest i tu doskonała.

Na korzyść Autora wypada ocenić, że „Zakończenie” nie jest tylko zdawkowym podsumowaniem wykładu. E. Opaliński omówił w nim bowiem również (na konkretnych przykładach) przyczyny deklacji lub utrzymania statusu rodziny od połowy XV w. do końca panowania Zygmunta III, a także dość szczegółowo przedstawił zasady polityki pierwszego Wazy na tronie polskim wobec elity wielkosenatorskiej, które pozwoliły mu w znacznym stopniu ją ukształtować (s. 275-308). Dalej następuje analiza obsady najważniejszych urzędów na badanym obszarze (palacii, kasztelanii „stołecznych” i starostwa generalnego Wielkopolski), w celu ukazania rotacji rodzin, których przedstawiciele sprawowali te urzędy (przede wszystkim zwracając jednak uwagę na urzędniczą przeszłość rodziny). Za ciekawe można uznać także konstatację ogólne.

²⁰ Ich omówienie: tamże, s. 258-260.

²¹ T. Zielińska, *Magnateria*, s. 153; J. Bierniak, *Urząd jako droga awansu w średniowiecznej Polsce (tezy)*, w: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, cz. 2, Katowice 1979, s. 59-60; A. Gąsiorowski, *Rotacja*, s. 270, 273-288; J. Kurtyka, *Posiadłość, dziedziczność, prestiż*, *Roczniki Historyczne* 65, 1999, s. 187.

Przykładowo, zdaniem E. Opalińskiego zachwianie pozycji rodziny było możliwe do szybkiego przezwyciężenia, o ile zachowana została substancja majątkowa (s. 277). Zgodzić się też należy z wnioskiem, że mamy do czynienia z „falowaniem” znaczenia poszczególnych rodzin poddanych obserwacji (niektóre z nich wracały do grupy wielkosenatorskiej po nawet stuletniej nieobecności), co było po części efektem świadomej polityki dynastii jagiellońskiej i pierwszych królów elekcyjnych (s. 278, 321-322)²². W przypadku rodzin pochodzących z poszczególnych terytoriów najmniej stabilna wydaje się (i słusznie) Autorowi pozycja rodzin mazowieckich, czego powodem były ich słabsza pozycja majątkowa oraz trudności ze znalezieniem się w nowej sytuacji po całkowitej inkorporacji Mazowsza w 1526 r. (s. 279, 281). Najstabilniejsza była pozycja rodzin kujawskich i dobrzyńskich (Kościeleckich, Działyńskich i Kretkowskich), które znajdowały się w grupie wielkosenatorskiej od połowy XV w. do panowania Zygmunta III, nieco mniej natomiast rodziny wielkopolskich (s. 281). W przypadku czynników sprzyjających awansowi lub utrwaleniu pozycji E. Opaliński nie wyszedł jednak poza propozycje zgłaszane we wcześniejszych fragmentach swej monografii. Na uwagę zasługuje jednak stwierdzenie, że osoby spoza elity wielkosenatorskiej wykorzystywały w karierze przemiany ustrojowe zachodzące od połowy XV w. (wykształcenie się systemu parlamentarnego), w wyniku których awans mógł być ułatwiony przez poparcie szlachty, jednak w koniecznej łączności z przychylnością króla. Taki model kariery (aktywność sejmikowa i sejmowa w powiązaniu ze związkami z dworem) był również coraz częstszy ku schyłkowi XVI w. Sukces ruchu egzekucyjnego sprawił natomiast, że traciło swe znaczenie udzielanie pożyczek królowi pod zastaw królewskich ziem (s. 320-321, 323).

Obok przywołanych już wyżej uchybień szczegółowych, dotyczących „późnośredniowiecznych” fragmentów omawianej pracy, znaleźć tam można bardzo wiele innych błędów. Sprostowanie ich w całości nie jest w tym miejscu możliwe, ze względu na charakter niniejszej wypowiedzi. Ograniczymy się zatem tylko do sprostowania wybranych, dotyczących kwestii genealogicznych, prozopograficznych i majątkowych. Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, że skala nieścisłości i przeinaczeń we fragmentach dotyczących późnego średniowiecza i początków XVI w. jest niezwykle duża. Musi to samo przez się wpływać na wysuwane przez Autora wnioski natury ogólniejszej.

Nie można zaakceptować wielokrotnie powtarzającego się stwierdzenia, że magnacka rodzina Zborowskich wywodziła się od Rytwiańskich (s. 16, 28, 31-32, 39-40, 43, 84, 125, 194, 314-315), z całą bowiem pewnością protoplasta tych pierwszych, tenentariusz odolanowski Piotr ze Zborowa, nie był bratem Dzierżysława i Jana Rytwiańskich, których krąg rodzinny jest obecnie doskonale znany dzięki pracy B. Czwojdraka (nie wykorzystanej przez Autora)²³. Przyjęcie tej mylnej konstrukcji genealogicznej ma istotne znaczenie, ponieważ Zborowscy we wszystkich rozważaniach są niezaskuszenie kwalifikowani do „starych” rodzin wielkosenatorskich. Nieznajomość literatury przedmiotu powoduje również inne pomyłki natury genealogiczno-identyfikacyjnej. Nie występował bowiem w źródłach Jan Kościelecki mąż Elżbiety Oporowskiej i Katarzyny Odrowążówny ze Sprowy (s. 37, 127). Chodzi tu w rzeczywistości o dwóch braci stryjecznych: podkomorzego dobrzyńskiego i kasztelana kruszwickiego Jana (syna wojewody inowrocławskiego Jana), ożenionego z Elżbietą Oporowską, oraz o wojewodę inowrocławskiego Jana (syna wojewody brzeskiego Mikołaja), ożenionego z Katarzyną z Żurawicy²⁴. Podobnie żoną kasztelana rogozińskiego Przeclawa Potulickiego nie była (jak na s. 41) „Jadwiga z Łekna Oporowska” (co mogłoby sugerować jej związki z możną rodziną herbu Sulima), ale Jadwiga z Dąbek i Rządkowa, zapewne bratanica sędziego kaliskiego Trojana z Łekna²⁵. Można również

²² Por. jednak A. Gąsiorowski, *Rotacja*, s. 268-272, gdzie podobne uwagi o kształtowaniu przez monarchów elity politycznej.

²³ B. Czwojdrak, *Jeszcze o rodzinie Wojciecha Jastrzębca*, *Studia Historyczne* 40, 1997, s. 573-586.

²⁴ S. Szymborski, *Kariera Jana Mikołajewicza i Jana Janowicza Kościeleckich. Starostwa bydgoskie, świeckie i dobrzyńskie w końcu XV w.*, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenentariusze*, Gdańsk 2002 (*Gdańskie studia z dziejów średniowiecza* 8), s. 159-164.

²⁵ A. Szweńda, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 77.

podać tożsamość żony chorążego inowrocławskiego Wincentego Kościeleckiego, Elżbiety, znanej Autorowi tylko z imienia (s. 66) – była ona córką sędziego inowrocławskiego Bogusława z Ostrowa i bratanicą wojewody łęczyckiego Macieja Służewskiego, co precyzuje, że była to parantela dość wysoka²⁶. Uściślić należy, że wojewoda sieradzki Sędziwoj z Leżenic nie był starostą inowrocławskim od 1458 r. (s. 33, 84, 190), ale tenentariuszem inowłodzkim, poświadczonym już w 1456 r.²⁷ Dodać trzeba, że Rozdrażewscy sprawowali jednak w drugiej połowie XV w. urzędy, czemu E. Opaliński (s. 47) niesłusznie zaprzecza: Jarosław z Rozdrażewa był w l. 1451-1461 miecznikiem, a w l. 1462-1467 podkomorzym kaliskim²⁸. Wypada się także nie zgodzić z uznaniem sprawowanego przez Rafała Leszczyńskiego marszałkostwa nadwornego za urząd centralny (s. 30). W końcu XV w. był to nadal urząd dworski, a centralnym było natomiast marszałkostwo koronne (wielkie). Niesłuszne jest zresztą określanie urzędu Leszczyńskiego jako „marszałkostwa nadwornego koronnego”. Dla okresu późnego średniowiecza nie sposób również się zgodzić z importowanym z terminologii historiografii nowożytnej stwierdzeniem, że świadkowie dokumentów królewskich „składali podpisy” pod nimi (s. 34-35). Trzeba także sprostować, że możnowładcza rodzina kujawska Lubieńskich posiadała miasteczko o nazwie Lubień (obecnie Kujawski), a nie Lubienie (s. 67).

W przypadku majątków Andrzeja Kretkowskiego z Chodcza podano, że miał on 30 wsi (s. 121, 149), choć w pracy, której znajomość deklaruje także E. Opaliński, ustaliłem, że posiadłości tych było kilkanaście. Sam Autor cytuje zresztą w innym miejscu informację (s. 149) o zapisaniu w 1519 r. przez jedyne żyjącego wówczas syna Andrzeja, Mikołaja, posagu i wiana żonie na 16 posiadłościach (zapewne zresztą na połowie każdej z nich, bo taki był zwyczaj prawny). Dodajmy jeszcze, że Andrzej (zm. 1480) nie mógł dziedziczyć po swym bracie (s. 121), duchownym Wojciechu, ponieważ ten przeżył go ponad 20 lat, naprzykrzając się bratankom jeszcze w 1501 r.²⁹ Piszącemu te słowa nie udało się również znaleźć potwierdzenia, żeby któryś z Kretkowskich w drugiej połowie XV w. trzymał małopolskie starostwo małopolskie (s. 82). Wśród wyliczonych przez E. Opalińskiego starostw dzierzonych przez tę rodzinę brakuje natomiast tenuty przedeckiej³⁰. Błędna jest też informacja, że Kościeleccy w l. 1453-1553 posiadali starostwo dobrzyńskie i starostwo bobrownickie (s. 90-91), w rzeczywistości bowiem (przynajmniej w okresie średniowiecza i na początku nowożytności) było to jedno starostwo dobrzyńskie, którego zwierzchnik rezydował na zamku w Bobrownikach, stąd niekiedy było określane jako bobrownickie. Nieściste są również dane dotyczące stanu majątkowego kasztelana śremskiego Wojciecha z Pakości, protoplasty Krotoskich, któremu przypisano tylko dwie posiadłości, gdy w rzeczywistości umarł on po 1469 r. jako posiadacz dalece większych dóbr³¹. Podobnie mylne wyliczenie dotyczy wojewody brzeskiego Mikołaja Kościeleckiego ze Skępego (s. 119, Autor nie bierze pod uwagę, że do Mikołaja należało nie tylko miasto Skępe, ale także klucz okolicznych wsi, którego składu nie można jednak dla tego czasu zidentyfikować³²).

Mediewiście dość trudno dokonać ostatecznej oceny książki E. Opalińskiego. Niewątpliwie docenić należy podjęcie się bardzo trudnego zadania, jakim jest próba prześledzenia procesu formowania magnaterii na szerokim terytorium i w szerokim ujęciu chronologicznym. Dążenie do śledzenia dziejów możnowładztwa/magnaterii bez sztywnego zamykania się tylko w średniowieczu lub tylko w nowożytności postulował ostatnio J. Kurtyka³³ i jest to na pewno właściwy kierunek badawczy. Obejmując swym studium późne średniowiecze, wkroczył jednak Autor na niedostatecznie sobie znane pole. Lektura rozważań pracy E. Opalińskiego poświęconych drugiej połowie XV w. pokazuje niestety, że po prostu bardzo słabo zna on późnośredniowieczną elitę

²⁶ S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta, s. 529.

²⁷ M. L u d w i g, Bestuerung, s. 229-230.

²⁸ Urzędnicy wielkopolscy XII-XV wieku. Spisy, Wrocław 1985, s. 114, 118, 196.

²⁹ S. S z y b k o w s k i, Kujawska szlachta, s. 419, 632.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 711.

³² Tamże, s. 629. W 1413 r. klucz skępski, który przypadł wówczas w działach ojcu Mikołaja, wojewodzie inowrocławskiemu Januszowi, składał się z siedmiu posiadłości (T. Ż y c h l i ń s k i, Złota księga szlachty polskiej, t. X, Poznań 1888, s. 70-72).

³³ J. K u r t y k a, Posiadłość.

szerokiej Wielkopolski i w ogóle cały ten okres. Wydaje się, że na poważną książkę syntetyzującą, a do takiej roli pretenduje oceniane opracowanie, jest jeszcze za wcześnie. Recenzentowi wydaje się bowiem, że najpierw należałoby dokończyć badania nad elitami poszczególnych ziem szerokiej Wielkopolski w późnym średniowieczu, następnie zaś przejść do podobnych badań już w okresie wczesnonowożytnym (do przełomu XVI i XVII w.), z szerokim wykorzystaniem źródeł archiwalnych, przede wszystkim zaś ksiąg ziemskich i grodzkich³⁴. Dopiero po zakończeniu tych badań szczegółowych będzie można powrócić do syntezy.

Sobiesław Szybkowski (Gdańsk)

LESZEK ZIĄTKOWSKI, Między niemożliwym a koniecznym. Reformy państwa pruskiego w końcu XVIII i na początku XIX wieku a proces równouprawnienia Żydów ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na Śląsku, Wydawnictwo VIA NOVA, Wrocław 2007, ss. 240.

Problematyka dziejów społeczności mozaistycznej na Śląsku w końcu XVIII i w XIX w. stanowi przedmiot badań Leszka Ziátkowskiego już od lat prawie dwudziestu. Opublikował na ten temat kilkanaście artykułów (poświęconych m. in. synagogom, zajazdom żydowskim, rodzinie żydowskiej, szkolnictwu żydowskiemu i powstaniu cmentarza żydowskiego we Wrocławiu, gminom żydowskim w Oławie i Lubinie) oraz monografię Ludność żydowska Wrocławia 1812-1914 (Wrocław 1998). Posiada też dar popularyzacji wiedzy historycznej, czego wyrazem jest zwłaszcza opublikowana jednocześnie w wersji polskiej i niemieckiej książka Dzieje Żydów we Wrocławiu (Wrocław 2002), która spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników i była prezentowana podczas Międzynarodowych Targów Książki we Frankfurcie nad Menem. Publikacje L. Ziátkowskiego dotyczące ludności żydowskiej Wrocławia wyrównują w pewnym stopniu dysproporcje w badaniach nad społecznościami żydowskimi w dużych miastach niemieckich w XIX stuleciu, które to studia koncentrowały się wcześniej na Berlinie, Kolonii czy Hamburgu.

Te systematycznie rozszerzane badania doprowadziły L. Ziátkowskiego do napisania recenzowanej książki, która stała się podstawą przewodu habilitacyjnego, przeprowadzonego w Instytucie Historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest ona – jak stwierdza autor we wprowadzeniu – „próbą uchwycenia przemian w prawnym położeniu ludności mozaistycznej w Prusach na szerokim tle ogólnych uwarunkowań społecznych, politycznych i historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki tych uwarunkowań w jednej prowincji państwa pruskiego – Śląsku” (s. 11). Tak sformułowany cel pracy wzbudza jednak zastrzeżenia. Proces emancypacji Żydów w monarchii Hohenzollernów na przełomie XVIII i XIX w. został już szeroko opisany w niemiecko- i anglojęzycznej literaturze historycznej. Nie było więc potrzeby ponownego podejmowania tego tematu. Sądzę, że głównym celem książki powinno być ukazanie realizacji postanowień edyktu emancypacyjnego z 1812 r. na Śląsku na tle porównawczym, co wiązałoby się z rozbudową i szerszym omówieniem prezentowanych w niej zagadnień.

W tytule ocenianej książki znajdujemy trzy człony: 1) reformy państwa pruskiego, 2) proces równouprawnienia Żydów, 3) sytuacja na Śląsku. Każdy z nich stanowi od dawna przedmiot zainteresowania historyków i posiada bogatą literaturę. Reformom państwa pruskiego w końcu XVIII i na początku XIX w. poświęcono wiele monografii i mnóstwo artykułów. W historiografii są oceniane pozytywnie (od Heinricha Treitschke do Reinharta Kosellecka), jak też krytycznie (m. in. w pracach Franza Mehringa, Hansa Rosenberga, Ottona Büscha). Skoro więc przedmiotem rozprawy są reformy pruskie, to należało zapoznać się z najważniejszymi opracowaniami na ten temat. Tymczasem L. Ziátkowski wykorzystał wybiórczo tylko niektóre z nich. Na wymienioną w bibliografii klasyczną monografię R. Kosellecka, Preußen zwischen Reform und Revolution. Allgemeines Landrecht, Verwaltung und soziales Bewegung von 1791 bis 1848 (kilka wydań) nie powołuje się wcale w tekście ani też w przypisach. Wskazaną w bibliografii książkę Walthera

³⁴ Tamże, s. 162, podkreśla się słabe zaawansowanie badań nad elitami wczesnych czasów nowożytnych.